

Czwartek Heleny Cesarz.
Piątek Kunegundy Kr.
Sobota Kazimierza Kr.
Niedziela Adryana M.
Poniedziałek Wiktora.
Wtorek Tomasza z Akw.
Środa Jana Bożego.

Wschód g. 6 m. 43.
Zachód g. 5 m. 35
Długość dnia g. 10 m. 52

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 k.
Półrocznie . . . „ 5 —
Kwartalnie . . . „ 2 50
Miesięcznie . . . „ 85.

REDAKCJA

W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.
No TELEFONU 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 18 lutego (2 marca) 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierz u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Sławomiry.
WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Benedykta № 1.
PANORAMA. Obłężenie Paryża, Pasaż Szulca.
TEATR ZIMOWY „Victoria“ (ul. Piotrkowska № 67).
„Żywy posąg“ dramat w 5-ciu aktach Teobalda Zieconi.
Występ pani Marcello. Początek o godzinie 8 wieczorem.
ZEBRANIE reprezentantów Kasy przemysłowców
w lokalu własnym, przy ulicy Ewangelickiej. Początek
o godzinie 5 popołudniu.

Budownictwo łódzkie.

I.

Gmach miejski tem różni się od książki, że złe dzieło idzie na półkę biblioteczną i nikt do niego nie zagląda, tymczasem domy i budowle stoją w szeregach, a całe pokolenia psuć muszą sobie gust na brzydkich pomysłach architektów. Dlatego budownictwo surowszą powinno przechodzić krytykę niżeli literatura, a nawet dobrze byłoby, gdyby istniały pewne komisje artystyczne, któreby wprost wzbraniały budować domy bezstylowe, owoce niedojrzałych studyów, lub spacznej fantazyi.

Gmach bowiem, zwłaszcza w dużych miastach, nie jest już tylko własnością tego lub owego obywatela, często dorobkiewicza, który chciałby z niego wyciągnąć jaknajwyższe korzyści, ale jest po części własnością ogółu.

Obywatel miejski chciałby jaknajbardziej wyzyskać plac przez zabudowanie wszystkich jego części, ale już dziś istnieją pewne przepisy, które ograniczają do minimum przestrzenie podwórka i wymagają pewnych urządzeń, zadawalniających przepisy higieniczne.

I słusznie.

Boć przecież niewiele jest takich domów, w których sam właściciel mieszka. Owszem, buduje on dom przeważnie do wynajęcia, a więc traktuje to, jako interes.

Jeżeli tak jest, jeżeli chcesz szanowny obywatelu ciągnąć z tego zyski, to za pobierane wysokie komorne szanuj przynajmniej zdrowie biedniejszego twego bliźniego, który nie mając własnego domu, musi szukać przytułku w twoim.

Komisja sanitarna i higieniczna u nas poczyni trochę działań, ale nie pracuje ona tak, jak gdzieindziej, energicznie i w połączeniu z komisją budowlaną wspólnie.

W Saksonii naprzykład, a przedewszystkiem w Dreźnie, w nowszych tego roku dzielnicach nie pozwolono już domu stykać z domem. Musi być zachowany pomiędzy nimi odpowiedni odstęp, który tworzy wąski pasaż lub krótką uliczkę.

Ten sposób budowania wydał znakomite rezultaty. Najpierw boczne oficyny przestały być oficynami o małym świetle, do których często słońce nie dochodzi, a zato obfitują w mikroby, wyziewy i wilgoć podwórzową. Do takiej oficyny można zrobić okna i z tej i z drugiej strony,

można ją pobudować szerszą i stworzyć daleko wygodniejszy rozkład pokoiów.

Ten ważny warunek można byłoby zaprowadzić i w naszych miastach, a zwłaszcza w Łodzi przydałby się on niezmiernie.

Tymczasem u nas niema komu o tem myśleć i dlatego są kwartały, zwłaszcza przy Piotrkowskiej ulicy, których wąskie, bo zaledwie dziesięć lokciowe podwórza ciągną się na przestrzeni olbrzymiej, zwłaszcza podwórza po parzystej stronie przy ulicy Piotrkowskiej, wychodzą aż na ulicę Mikołajewską. Place to niezmiernie niewygodne dla budowniczych. Powstały one z dawnych działków tkackich, które rząd przybyłym tu Niemcom darmo rozdawał.

Dlatego jednak dotąd nie starano się złemu zaradzić. A wszak to nie byłoby trudno, potrzeba tylko na sporządzonym planie wytknąć pomiędzy ulicą Mikołajewską a Piotrkowską dwie równoległe ulice, póki jeszcze te posesye nie są szczelnie zabudowane i wtedy otrzymalibyśmy na tym placu w miejsce dwóch frontów i długiego kiszkowatego podwórza, sześć domów frontowych, podwórza krótkie i więcej higienicznie dające się utrzymać w porządku.

Place takie krótkie byłyby o wiele droższe i ponętniejsze dla kupca.

To też kładę na ten punkt bardzo ważny nacisk, bo jeszcze dziś w wielu miejscach będzie można to zastosować. Pomiędzy Pasażem Mayera a Przejazdem jest jeszcze wiele wolnego miejsca, gdzie bez wielkich szkód ulice za zgodą posesorów dałyby się przeprowadzić przedtem, nim się te duże przestrzenie zabudują.

Powinien ku temu magistrat użyć swego wpływu, a niezawodnie miasto na warunkach higienicznych, a właściciele na placach zrobiliby dobre interesy. Magistrat powinien nakazać wytknięcie tych ulic stosownie do nich plany zatwierdzać, a to ze względu na bezpieczeństwo od ognia.

Z tak wąskich a długich podwórz trudno w razie większego pożaru ująć z duszą, a tem więcej ratować mienie ludzkie.

Mieliśmy przykład na posesyi Lorentza. Jaki tam był trudny dostęp. Straż ogniowa na podwórku piekla się formalnie. Ogień, wynikły w fabryce Lorentza, mógłby być stać się przyczyną pożaru całej dzielnicy, tylko na szczęście w tem miejscu był odcięty ogrodami i to ułatwiało ratunek.

Widzimy więc, że Łódź, jako teren budowlany, w środku miasta znajduje się w bardzo złych warunkach, że podwórza wąskie i długie przy ulicy najludniej zamieszkałej potrzeba zupełnie skasować, a przynajmniej zabronić się budować w ten sposób, jak dziś się buduje i w każdym bądź razie pozwolić lepiej stawić poprzeczne niż podłużne oficyny. Wtedy otrzymamy i więcej światła i więcej miejsca, a oddzielone podwórza od podwórza sztachetami poprawi znacznie higieniczne warunki tych dzielnic.

Dziś długimi rynsztokami wśród podwórza płyną nieczystości, pomyje kuchenne i inne ścieki, które w skwarne lato zamieniają się w istny rozsiewacz chorobotwórczych bakteryj.

Jeżeli do tego dodamy doły z improwizowaną kanalizacją, niechlujnie utrzymane wygod-

ki, źle przepłukiwane i zamiatane podwórka, to się przekonamy, jak niewygodne to warunki do stworzenia w Łodzi estetycznych budowli.

Nie wszystkie jednak tej miary mamy place. Już niektóre połączyły się po dwie lub więcej posesyj, już niektóre podzieliły się pomiędzy dwóch lub trzech właścicieli, a na przedmieściach z dawnych folwarków utworzono zupełnie inne dzielnice. Tam warunki dla budowniczego są daleko dogodniejsze i tam tworzyć się dają daleko wspanialsze rzeczy.

POGLĄD NA OBECNY STAN

zwalczania suchot płucnych

podał

dr. Artur Jaruntowski.

(Dalszy ciąg).

Ażeby lasecznik gruźliczy, wtargnąwszy do organizmu, mógł się tam stale osiedlić i skutecznie rozwijać, jest pewne usposobienie, pewna skłonność organizmu konieczna, którą nazywamy dyspozycją. Dyspozycją taka może być nabyta albo wrodzona. Wrodzona dyspozycją bywa zazwyczaj dziedziczna, i stąd pochodzi, że w niektórych rodzinach wszyscy niemal członkowie prędzej czy później zapadają na gruźlicę. Nabytą może być dyspozycją przez wszelkie choroby i momenty, jakie osłabienie organizmu powodują. Także i złe życie, nadmierne używanie napojów alkoholicznych, niedostateczne odżywianie się, ciągłe przebywanie w zepsutem powietrzu, nadmierna praca, częste przeziębienie się i t. p. mogą wytworzyć skłonność do suchot płucnych. Możliwym jest także i to, że lasecznik gruźliczy, dostawszy się do organizmu bądź to przed urodzeniem do płodu, bądź po urodzeniu, pozostaje tam przez długi czas, często przez całe życie w stanie ukrytym, nie wywołując żadnych objawów, dopóki organizm jest silnym i odpornym.

Do wytworzenia się więc gruźlicy płuc są właściwie dwa momenty etyologiczne konieczne: wtargnięcie lasecznika gruźliczego do organizmu, i skłonność czyli dyspozycją organizmu, ułatwiająca osiedlenie się i dalszy rozwój lasecznika. Wobec tego wytworzyły się też w świecie naukowym dwa główne prądy, dążące do zapobiegania wystąpieniu gruźlicy płuc.

Jedni, uważając lasecznika gruźliczego za jedyną powód choroby, zalecają przedewszystkiem środki, mające na celu usuwanie i niszczenie laseczników; drudzy, widząc w dyspozycji główniejszy moment etyologiczny choroby, zalecają w pierwszym rzędzie środki, jakie do zwalczania dyspozycji prowadzą, wszystko jedno, czy dyspozycją ta polega na skłonności organizmu do przyjęcia lasecznika w myśl infekcyonistów, czy też na płodowym już zarażeniu zarazkami w myśl zwolenników odziedziczenia. Pierwszych więc hasłem głównem jest zwalczanie laseczniki gruźli-

cze, drugich hasłem głównym zwalczać dyspozycją, wzmacniając organizm.

Do środków ochronnych, zalecanych przez pierwszych, należy przedewszystkiem usuwanie i niszczenie flegmy chorych piersiowych, która zawiera bardzo wiele zarazków i wyschnięta stanowi według infekcyjistów jedno z najgłośniejszych źródeł zarazy. Każdy chory piersiowy powinien dla tego płuć li tylko w soplawkę, napełnioną trochę wodą, którą należy codziennie wylewać w miejsce przeznaczone dla nieczystości, soplawkę zaś przepłókiwać gorącą wodą. Plucie w chustkę i na podłogę jest nie tylko dla chorego samego, ale i dla otaczających chorego rzeczą niebezpieczną.

Nowsze badania wykazały, że około chorego piersiowego przy kaszaniu tworzą się małe niewidzialne kropelki w powietrzu, zawierające często zarazki. Osoby, znajdujące się w pobliżu chorego mogłyby je, nie wiedząc o tem, wdychać i chorobą się zarazić. Chcąc temu niebezpieczeństwu zapobiedz, należy pokój chorego jak najczęściej przewietrzać przez otwieranie okien, chore zaś sam winien podczas kaszlu trzymać rękę albo chustkę albo rączną soplawkę tuż przed ustami, ażeby tym sposobem zapobiegł rozpryskiwaniu się owych niebezpiecznych kropelek. Najlepiej zapobiegają temu odpowiednie maski, które chorey dzień i noc na ustach trzymać winien. Dalej należą tu jako środki ochronne. 1) zupełne odosobnienie chorych piersiowych tak w domach prywatnych, jak i w szpitalach; 2) umieszczenie ich o ile możności w osobnych zakładach dla suchotników; 3) przeprowadzenie ścisłej dezynfekcji w przypadkach śmierci albo choroby na suchoty; 4) zapobieganie przenoszeniu zarazków przez mleko, masło, mięso, pochodzące od zwierząt gruźliczych i t. p. Mleko należy podawać tak dzieciom, jak i dorosłym tylko po dostatecznym przegotowaniu, spożywane mięso winno pochodzić tylko od zwierząt zdrowych. Wiadomym jest przecież, jak często gruźlica u krów zachodzi.

Ze wszystkie środki te, skierowane do bezpośredniego niszczenia zarazków oraz zapobiegania ich szerzeniu się, odpowiednio zastosowane, przyczynić się mogą w walce przeciw gruźlicy płuc, tego zaprzeczyć nie można.

(d. e. n.)

Kronika.

Wczoraj pociągiem pośpiesznym kolei warszawsko-petersburskiej, o g. 9 m. 13 wieczorem, powrócił do Warszawy po kilkotygodniowym pobyć w Petersburgu generał-gubernator warszawski i dowódca wojskami warszawskiego okręgu wojskowego, J. O. ks. A. K. Imeretyński.

23)

Piotr Sales.

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg — patrz № 48).

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

Głowa rodziny.

Bal w domu Darsana.

Długi sznur powozów stoi przed bramą, a kamerdyner Józef wygłasza co chwila nazwiska przybywających gości. Pyszny to okaz służącego ten Józef, pełen godności, zupełnie liczącej z pańskim wyglądem domu, ukrytego w odległym zakątku Paryża, przypominającym starą uliczkę miasteczka prowincjonalnego.

Józef nie był bezwzględnie szczęśliwy na swoim stanowisku; zazwyczaj służył on u szlachty i miał słabość do tytułów, a pan Paweł Darsan, ożeniwszy się powfornie z śliczną i pełną wdzięku kobietką, która poprzednio nosiła nazwisko markizy de Naizant, nie tylko, że nie przybrał żadnego tytułu, ale jawnie gardził nim, i z domu swego uczynił przybytek najpoważniej-

Na powitanie J. O. Głównego Naczelnika kraju zgrupowali się wcześniej w salonach Cesarskich dworca: J. O. ks. Oboleński, pomocnik generał-gubernatora w zarządzie cywilnym; generał-lejtnant Onoprienko, pomocnik generał-gubernatora w zarządzie policyjnym; generał-lejtnant Komarow, pomocnik generał-gubernatora w zarządzie wojskowym; dowódca twierdzy warszawskiej, generał-major Parensov; naczelnik sztabu okręgu, generał-lejtnant Puzyrewski; generałowie: Kulgaczew, Klimienko, Mejer, Herco-Winogradski, pułkownicy: Jebielow i Postowski; gubernator warszawski, rz. r. st. Martynow; naczelnik kancelarii generał-gubernatora, rz. r. st. Mienkin; wicegubernator, ochmistrz hr. Pablen; prezydent m. Warszawy, generał-major Bibikow; oberpoliemajster m. Warszawy, pułkownik Lichaczew; prokurator warszawskiej izby sądowej, r. t. Turau; ochmistrz Pęcherzewski, baron Buxheuden i wielu innych dygnitarzy cywilnych i wojskowych.

Wysiadłszy z wagonu salonowego, J. O. ks. Imeretyński przeszedł do salonów Cesarskich, gdzie witał się z każdym z dygnitarzy z osobna, poczem, po krótkiej rozmowie, odjechał do pałacu belwederzkiego.

Okólnik sztabu głównego podaje do wiadomości, że urząd młodszego pomocnika naczelnika żandarmeryi w pow. warszawskim, nowomińskim i radzyńskim został zniesiony, natomiast ustanowiony został pomocnik naczelnika żandarmeryi w m. Łodzi.

(„Warsz. Dniem“).

J. E. gubernator piotrkowski, radca tajny K. K. Miller, przyjechał wraz z małżonką wczoraj i zatrzymał się w Grand Hotelu.

Ordery. Za wysługę lat na jednej i tej samej posadzie otrzymali ordery św. Anny 3 klasy pp. Antoni Starzyński, kasyer oddziału Banku Państwa w Łodzi, asesor kolegialny, oraz Władysław Słupecki, pomocnik kontrolera tegoż oddziału, radca kolegialny.

Sprawy bankowe. Weksle z tekstem lub żyrem w językach obcych (nie rosyjskim) na miejscowości, w których znajdują się kasy powiatowe, Bank Państwa obecnie przyjmuje w tym tylko wypadku, jeżeli takowe zaopatrzone są w tłumaczenie na język państwowy, przez regenta poświadczone.

Ciągniętych weksłów, czyli „Prima-weksli“ Bank Państwa wcale nie przyjmuje.

Konsoreyum przemysłowców łódzkich, składające się z pp. Herbsta, Kunitzera, Scheiblera i pani Anny Scheiblerowej nabyło kopalnię węgla „Saturn“, należącą dotąd do ks. Hohenlohe.

Dni nieprotestowe w marcu są następujące: 5, 12, 19 i 26 marca jako niedziele, d. 17 i 18 jako ostatki według st. st., d. 25 jako święto Zwiastowania N. M. P., wreszcie d. 31 jako Wielki Piątek.

szy i najenotliwszy z ognisk rodzinnych trzeciej republiki.

Około północy, Józef zaanonsował z pogardą:

— Pan Jerzy Parnet.

I pan Jerzy Parnet wszedł uśmiechnięty do saloniku białego ze złotem, o niebieskich firankach, skromnie umeblowanego w stylu Ludwika XVI, gdzie pani Darsan przyjmowała gości.

Niebawem, dwie dłonie wyciągnęły się ku Jerzemu, jedna biała, pełna, nieco za pełna, druga drobniutka, szczupła, rączka młodego dziewczęcia.

Przybycie gościa wyraźnie owiało towarzystwo jawnym chłodem.

A pani Nordain, zafana przyjaciółka domu, wdowa, niemila, złośliwa, mająca syna bez zajęcia, przyczepionego tymczasowo do kancelarii jakiegoś notariusza w oczekiwaniu na partję, którą mu matka miała wynaleść i w ten sposób wydobyć go na wierzch, — pochyliła się do ucha pewnego dowcipnego radcy izby obrachunkowej, najdawniejszego z przyjaciół Darsana, i szepnęła: „że nigdyby nie myślała“.

— Ten Parnet, panie drogi, to lichy dziennikarz, bez talentu...

Nie, doprawdy, w głowie jej się to pomieścić nie może, jak Darsanowie, z chwilą, kiedy „on miał „czoło“ stać się „piszczącym“, mogą go przyjmować u siebie.

Radca zauważył łagodnie:

— Ha, cóż, łaskawa pani, każdy jest panem u siebie. Jestem zupełnie pani zdania, a nawet

Teatr. W dniu dzisiejszym w „Naszych aniołach“ oprócz pani Heleny Marcello, p. Romana Żelazowskiego wystąpi gościnnie w roli Matyldy bohaterka sceny lwowskiej p. Adela Żelazowska.

Benefisy. Najbliższy benefis w przyszłym tygodniu odegra sympatyczna naiwna naszej sceny p. Dominika Kiernicka. Będzie to wieczór teatralny bardzo atrakcyjny, oprócz bowiem benefisu zasłużonej dla sceny polskiej w Łodzi artystki—odegraną będzie po raz pierwszy głośna komedia „Te, które się szanują“ ze współudziałem pani Heleny Marcello.

Bezpośrednio po pani Kiernickiej 14 marca r. b. odegra benefis tragicznej sceny, utalentowany ulubieniec publiczności łódzkiej p. Michał Szobert. Na benefis swój p. Szobert wybrał niegrane dotąd na scenach Królestwa arcydzieło Szekspira, tragedję „Ryszard III“ w której wystąpi w roli tytułowej.

Koncert. Znany pianista Antoni Kątski daje koncert w Łodzi w d. 14 b. m.

Kątski liczy obecnie 83 lata, mimo to jest rzeźki i zachwyca grą swoją.

Koncerty jego w Warszawie, Petersburgu, Moskwie, olbrzymiem cieszyły się powodzeniem.

Kątski był uczniem Thilda.

Zgon. Onegdaj zmarł w Warszawie ś. p. Henryk Barez, superintendent dyecezyi ewangelicko-augsburskiej.

Jubileusz. Wczoraj obchodził jubileusz 25-letniej działalności w Banku handlowym dyrektor tegoż p. M. Tauber.

Jubilat cieszy się ogromną sympatją wśród wszystkich sfer naszego miasta, to też wiele osób składało mu wczoraj życzenia, a pracownicy ofiarowali mu wspaniały prezent pamiątkowy.

Przeniesienie biura naczelnika powiatu łaskiego do Pabianic do skutku nie dojdzie, wskutek opozycji obywateli miasteczka Szczerkowa i okolicy. Podanie, złożone w tym celu do władz zostało zwrócone.

Imieniny. Dziś świat artystyczny i zwolennicy teatru, składali życzenia pani Helenie Pańskiej (Marcello) w dniu imienin.

Józef Grajbert, były redaktor „Zorzy“, bawi w naszym mieście.

„Zgon wieszca“, taki tytuł jest ostatniego poematu Józefa Grajberta. Wyszedł z drukarni Jana Terpińskiego w Warszawie.

O biuro adresowe. Oddawna już istnieją projekt utworzenia w Łodzi biura adresowego, lecz niestety projekt ten pozostaje dotąd tylko projektem i leży gdzieś w uśpieniu.

A tymczasem potrzeba biura adresowego staje się coraz więcej palącą, coraz bowiem więcej zdarza się wypadków, że przyjezdni nadermno czynią poszukiwania mieszkańców miasta, o których miejscu zamieszkania w Łodzi nigdzie nie można się poinformować.

bodaj, czy zdania tego nie podziela sam Paweł Darsan. Spójrz pani, on ledwie że mu rękę podał.

W istocie, gospodarz przywitał gościa chłodnym i wyniosłym:—I pan u nas?

To też Parnet, nieco zażenowany, szybko opuścił białą salonię, ażeby odszukać, w tłumie zaproszonych, swojego przyjaciela Gastona de Naizant, pasierba Pawła Darsana.

Gaston sam go spostrzegł i zbliżył się ku niemu. Powitanie młodych ludzi, serdeczne, poczciwe, ich spojrzenia zadowolone, świadczyły, że łączy ich uczucie bodaj czy nie cenniejsze od miłości—szczerą przyjaźń.

— Wiesz, że to ładnie wygląda, — oświadczył Parnet, rzucając okiem na salonię!—Twój ojczym ma dużo smaku.

Gaston przerwał z uśmiechem melancholijnym:

— Ażeby mnie osłodzić pigułką!

Jerzy podskoczył.

— Co mówisz? Ach, że też wy, artyści, zawsze macie niedorzeczne myśli na zawołanie! Jakt! Skoro ci chcą dać.

— Bacność, nieogledny Gaskończyku!

Jerzy powstrzymał swój ruch oburzenia:—dość było, ażeby mu przypomniano czemkolwiek bądź jego pochodzenie południowe, a już milknął, nie dla tego, żeby miał się wstydzić, ale że był zdania, iż największą zaletą gaskończyków jest miara i że gniewać się można tylko z umiarkowaniem.

(d. e. n.)

Obecnie jeden z przyjezdnych poszukuje już tydzień swego interesanta, do którego przybył z głębokiej Rosyi, nigdzie jednak o miejscu jego zamieszkania dowiedzieć się nie może.

Czapki. Forma ubioru dla uczeni szkoły handlowej łódzkiej w tych dniach nadeszła. Mundur otrzyma zielony kołnierz, a czapka czarna z ciemno zielonego sukna—lampas. Na tym lampasie znajdują się ponad daszkiem insygnia handlu, tak jak ekierki na czapkach szkoły rzemieślniczej.

Ponieważ żądania tych czapek teraz zwiększyły się znacznie, przeto utrzymujący składy podnieśli cenę na rb. 2 kop. 40 za czapkę. Jestto wielkie zdzierstwo, gdyż dobra czapka taka kosztuje w Warszawie 1 rb. 50 kopiejek. Dla czego więc nasi czapnicy tak dużo chcą korzystać. Władza szkolna powinna zwrócić na to uwagę młodzieży i zapobiedz zdzierstwa, którego dopuszczają się łódzcy czapnicy.

Przy tem nadmienić nam wypada, że szkoła handlowa łódzka otrzymała bardzo zbliżone umundurowanie do tego, jakie noszą politechnicy warszawscy.

Papier listowy. Nowe serye papieru listowego z widokami Łodzi wypuścił p. Wilkoszewski, tutejszy fotograf.

Widoki te odbite są na różnokolorowym papierze dobrego gatunku, również różnobarwnymi kolorami.

Z Warszawy nadesłał nam p. Winiarski (skład papieru) karty pocztowe z wizerunkami pomnika Mickiewicza. Karty te są estetycznie wykonane.

Podziękowanie. Na korzyść 1 Schroniska dla dzieci wyznania mojż. w Łodzi (ul. Cegielniana № 61) wpłynęły w miesiącu styczniu ofiary następujące:

Przez p. H. Toeplitza bezimiennie rb. 300, przez p. Rosenblum rb. 30, od p. Józefa Goldfedera rb. 3, od p. Maksymiliana Szyffera rb. 15, od p. Roberta Füchs rb. 3, od p. Szykiera rb. 6, od pani Heleny Landau rb. 1, od Maryi Kon rb. 1, od pani Maryi Redlitz rb. 3, od pani Zofii Dobranickiej rb. 5, oraz p. Mikołaja Rosenbluma 2 wentylacje i od p. Bernarda Dobranickiego mapy poglądowe.

Za ofiary powyższe wyraża zarząd Schroniska serdeczne podziękowanie.

Sprostowanie. Helusia i Natalcia dla b. dnej wdowy po adwokacie złożyły w nasze dakecyi rb. 3 a nie 2, jak mylnie wydruk w Nr. 49.

Pożar. Dziś o godzinie

żar w fabryce Pruszyńskiego

jazd. Gdy II

cały gr

w p.

Czynne były I, II, III i IV oddziały straży do godziny 10 rano.

Straty znaczne.

Fabryka Pruszyńskiego w ciągu ostatnich kilku miesięcy pali się po raz szósty.

Z WARSZAWY.

Obrady techniczne. Onegdaj w sekcji technicznej w Warszawie p. M. Lutosławski wygłosił ciekawy referat o przesyłaniu depeesz za pośrednictwem klucza telegraficznego.

Klucz ten, jak donosi „Wiek“, ułożony jest w ten sposób, że każdemu z objętych nim wyrazów odpowiada całe zdanie. Będąc w posiadaniu takiego klucza, czyli słownika, można wysyłać telegramy w formie niezmiernie skróconej i odczytywać podobnie zredagowane depeesze. Naturalnie klucze, będące w użyciu zagranicą nie stanowią żadnej tajemnicy. Są to grube książki, które można dostać w każdej księgarni; klucz niemiecki kosztuje 20 marek, angielski 2 f. szt. Klucz angielski jest prostszy i zwięźlejszy i nadaje się do przekładu na inne języki; niemiecki dziś używany, może być przydatnym tylko dla osób znających ten język, obecnie jednak minister poczt i telegrafu p. Podbielski, ma ogłosić nowy i ulepszony klucz, złożony z wyrazów wziętych z języka łacińskiego i nadający się ze względu na przyjęty układ do użytku międzynarodowego.

Możność wysyłania depeesz w takiej skróconej znacznie formie (jednym wyrazem zastępuje się kilkadziesiąt) obniża koszt depeesz, dalej zapewnia depeeszom zupełną jasność, gdy obecnie lakoniczność depeesz zaciemnia nieraz ich treść, wreszcie ułatwia wysoce pracę biurom telegraficznym, a na straty ich nie naraża, gdyż z chwilą wprowadzenia klucza wzrosła wszędzie liczba wysyłanych depeesz, wiadomo zaś, że depeesze krótkie płacą wyższą stosunkowo taksę, niż dłuższe telegramy.

Z wiadomości udzielonych referentowi przez p. zarządzającego warszawskim okręgiem pocztowo-telegraficznym wynika, że władze rządowe zezwoliłyby zapewne na zaprowadzenie w państwie klucza telegraficznego w korespondencji z zagranicą, gdyby

Anglia 28 tysięcy i t. d. A dodajmy, że przyrost roczny aparatów w państwie nie dotrzymuje kroku przyrostowi oddawanych depeesz.

Przeciążenie aparatów potęgować się będzie przeto z każdym rokiem i obsługa telegraficzna, dająca już dzisiaj powód do słusznych narzekań ze strony publiczności, będzie z konieczności coraz trudniejsza i powolniejsza.

Zaprowadzenie depeesz kluczowych, oszczędzających pracy aparatom, miałyby więc u nas niepoślednie znaczenie; korespondencją taką posługiwałyby się przeważnie sfery handlowe, ale następstwa inowacyi odczulibyśmy wszyscy, gdyż telegraf spełniałby swą rolę pośpieszniej i lepiej niż obecnie.

Wniosek p. Lutosławskiego żądający poczynienia odpowiednich starań w celu uzyskania w zasadzie pozwolenia na zaprowadzenie klucza telegraficznego postanowiono przekazać do omówienia sekcji handlowej, poczem w razie przychylniej tam opinii, obie sekcye powierzą go oddzielnej delegacji. P. Lutosławskiemu podziękowano za poruszenie tak ważnej sprawy.

P. Jasiński opisał jeszcze na zebraniu wyznań p. Waltera umożliwiającą przenoszenie na odległość za pośrednictwem zwykłego aparatu telegraficznego portretów i rysunków. Dzieje się to z pomocą papieru kratkowanego, na który przenosi się portret w powiększonej reprodukcji fotograficznej; kratki na papierze oznaczone są literami, które przesyła się na stację odbierającą, a ta ostatnia, posiadając taki sam papier kratkowany, z otrzymanych znaków otrzymuje dokładny wizerunek. Czynność ta trwa wszakże 6—7 godzin, w obecnej więc formie ten sposób przesyłania portretów nie ma znaczenia praktycznego. O wiele krótszego natomiast czasu wymaga przesłanie rysunku technicznego; przy wielkich odległościach i gdy chodzi o pośpiech, przesyłanie tą drogą rysunków technicznych mogłoby oddawać poważne usługi.

Onegdaj liczne grono b. kolegów i podwładnych zgromadziło się w sali Towarzystwa wioślarskiego dla pożegnania przy uczcie b. radcę magistratu rz. r. st. Ratyńskiego, który po przesłużeniu lat 40 przechodzi w stan spoczynku.

Podczas uczy przemawiali: pomocnik prezydenta miasta rz. r. st. Koszucki, Stansler, Piaszki, p. Ratyński, dziękując zebra-

Z kraju.

Kielce. Kieleckie Towarzystwo dobroczynności przystępuje do wzniesienia własnego budynku.

Przedstawiony w tym celu kosztorys uzyskał już zatwierdzenie władzy gubernialnej.

Towarzystwo posiada swój własny plac, na tym też placu ma wzniesić się przyszły budynek.

— Kolej Iwangrodzko-Dąbrowska miała tak znaczny ruch towarowy w roku zeszłym, że spodziewany jest dochód w sumie około 85,000 rubli.

— W zakładzie wód mineralnych w Busku budowane są obecnie wanny kaflowe, które zastąpią dotychczasowe bardzo zniszczone wanny metalowe. Zamiana prawdopodobnie będzie połączona z korzyścią kuracjuszków, obecne bowiem wanny zakładu, nie należą do zbyt wygodnych.

Będzin. W okolicach Będzina, jak i w samym mieście, grasują od pewnego czasu epidemiczne choroby, a mianowicie: ospa i szkarlatyna.

Przedsięwzięto środki ochronne i zaradki dla stłumienia epidemii.

— Artysty dramatyczni z Sosnowca odegrali tu na rzecz Towarzystwa pomocy dla biednych chłopców miasta Będzina, komedię Bałuckiego p. t. „Sprawa kobiet”. Ponieważ sala teatralna napelniona była po brzegi, spodziewać się należy dość pewnego zasilku dla Towarzystwa, które nosi się z zamiarem utworzenia przytułku dla dziatwy ubogiej i opuszczonej.

Łomża. „Echa plockie i łomżyńskie” piszą: „Koniokradytwa znowu w gubernii naszej zaczyna grasować, jak to było przed laty kilkunastu. Wszyscy pamiętają operującą niegdyś szajkę w okolicach Zambrowa, złożoną z żydów i chłopów, których siedliskiem głównym były wsie Podgórz i Stara Łomża. Dzięki ówczesnemu sędziemu śledczemu Smirenskiemu, który odkrył szajkę i osadził w więzieniu, przez jakiś czas panował spokój. Obecnie znowu koniokradytwa dają znać o sobie. Oto w dniu 12 z m w majątku Gielezynie wprowadzono w noc ze stajni trzy kobyły razem wartości 300 rubli. Koniokradytów tych wyliczają nawet z nazwiska jak Wł. Godlewski...”

go nowego sportu utworzyły własny klub. Strzelnica klubowa mierzy 50 metrów długości, ponieważ zaś strzelanie odbywa się tam naprzemian to z jednego, to z drugiego końca strzelnicy, więc nowoczesne amazonki zmuszone są wiele biegać. Kostym członkiń składa się z krótkiej spódniczki, wysokich bucików sznurowanych z szarej zamszy i obcisłego staniczka z wąskimi rękawami; pasek skórzany i mały tyrolski kapelusik dopełniają efektownej całości. Nowy ten sport, jako ćwiczenie na świeżem powietrzu, wymagające dużo ruchu i znacznego napięcia siły, posiada licznych zwolenników i propagatorów wśród lekarzy paryskich.

Korespondencye.

Poznań 25 lutego 1899 r.

Dnia 20-go b. m. odbyło się w Poznaniu do-roczone walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół nauk. Zagaił je ks. biskup i prezes dr. Likowski, na przewodniczącego wybrano radcę Szczanieckiego, który na sekretarza powołał doktora Jaruntowskiego.

Generalny sekretarz Towarzystwa br. W. Engestroem odczytał ogólne poglądowe sprawozdanie o stanie i postępie wszystkich wydziałów. Według szczegółowego sprawozdania konserwatora zbiorów, dzięki szlachetnej ofiarności społeczeństwa polskiego i dzięki troskliwej i statecznej gorliwości coraz to szerszego koła przyjaciół i opiekunów, wzbogaciły się zbiory Towarzystwa, zarówno naukowe jak i artystyczne, w ciągu upłynionego roku znowu licznymi i bardzo szacownymi darami.

Ogólny przyrost nowych przybytków za rok 1898, przedstawia się w poszczególnych działach, jak następuje:

- do biblioteki przybyło №№ 1892,
- do zbioru rękopisów №№ 42,
- do zbioru dyplomatów №№ 8,
- do zbioru obrazów №№ 17,
- do zbioru pamiattek historycznych №№ 25,

Ta kolekcya owadów wraz z biblioteką umieszczona jest w osobnym dziale gmachu Towarzystwa. Badacze specjaliści i Towarzystwa naukowe zagraniczne, zgłaszają się już do Towarzystwa Poznańskiego po bliższe informacje w celu korzystania z tego cennego zbioru.

Z sądów.

Nadzwyczaj ciekawe szczegóły o procesie prasowym w Poznaniu podaje „Wiek”:

Charakterystyczny proces—czytamy—o wybitnie politycznym zabarwieniu, rozegrał się przed izbą karną w Poznaniu, pod przewodnictwem prezydenta Baenisch. Oskarżonym był p. Goldbeck, redaktor „Posener Zeitung”. Oskarżycielem prezes naczelny Księstwa, pan baron Wilamowicz. Przyczyną oskarżenia był artykuł p. Goldbecka p. t. „Die starke Regierung” (Silny rząd), w którym powiedziano, że naczelny prezes nie posiada potrzebnej energii w walce z ludnością polską, że nie popiera dostatecznie polityki rządu w sprawie krzewienia niemieczyny, że jest tylko automatem i statystą teatralnym, że działalność jego jest dziecienna, że brak mu inicjatywy, że jest bez charakteru i t. p. Publicznym oskarżycielem był pierwszy prokurator, dr. Isenbiel, obrońcą obżalowanego adwokat Jaretsky.

Pan Goldbeck przyznał się na wstępie badania do autorstwa artykułu i po stwierdzeniu tego faktu wywiązał się między nim a przewodniczącym dyalog następujący:

Przewodniczący. Czy baron Wilamowicz jest osobistością nielubianą?

Oskarżony. Stołuję się w hotelu Rzymskim i słyszałem podczas rozpraw o polityce rządu, że pan Wilamowicz nie odpowiada swemu zadaniu.

Przew. Jaki cel zamierzałeś pan osiągnąć artykułem swoim?

Osk. Chciałem wykazać, że p. W. jest nieodpowiednią osobistością do wykonywania rozporządzeń rządowych. Potrzeba nam meża, który by działał energiczniej.

Przew. Czy chodziło panu o usunięcie naczelnego prezesa?

Osk. (po chwili namysłu). Działam w interesie ogółu.

Przew. Czy w interesie pewnych osób, które pan widzieć nie wyznacza naczelny

Nastąpiło przesłuchanie barona Wilamowitza, które trwało bardzo krótko. Na zapytanie przewodniczącego odpowiada p. Wilamowitz, że proces wytoczył z własnej inicjatywy. Już kilka podobnych artykułów ukazało się w „Pos. Ztg.” a pismo to prowadzi stale przeciw niemu walkę. Adwokat Jaretsky zapytuje świadka, czy prawda jest, że przy pewnej uroczystości wyraził się niechętnie o toaście p. Goldbecka. Świadek nie przypomina sobie tego. Adwokat żąda odpowiedzi, czy p. Wilamowitzowi wiadomo, że działalności jego nie pochwalają wysokie koła urzędnicze i szerokie koła obywatelskie. Mianowicie nie podoba się tymże kołom stanowisko naczelnego prezesa w sprawie obecnej polityki rządu. Trybunał odrzuca powyższe żądanie obrońcy, jako nie należące do rzeczy.

Pan Jaretsky stawia wniosek o przesłuchanie panów: nadburmistrza Wittinga, radnych d-ra Lewińskiego i Kindlera, którzy potwierdzą, że p. Wilamowitz przeszkadza przeprowadzaniu antypolskiej polityki ekonomicznej w mieście. Prokurator żąda odrzucenia wniosku, ponieważ w artykule niema mowy o polityce polskiej. Trybunał, po krótkiej naradzie, wniosek odrzucił. Dalej wniosł obrońca o odczytanie czterech artykułów „Pos. Ztg.”, z których wynika, że pan Goldbeck, od początku swego pobytu w Poznaniu, pracował usilnie nad podniesieniem W. Ks. Poznańskiego w duchu niemieckim. W myśl uchwały trybunału, odczytano trzy artykuły, odczytania czwartego zaniechano na prośbę pana Goldbecka.

Na zapytanie przewodniczącego, jaki cel ma przedłożenie powyższych artykułów, odpowiada oskarżony, że chciał zadokumentować, iż najczęściej oburzyło go niepotwierdzenie przez naczelnego prezesa, d-ra Lieseganga (hakatyisty) na dyrektora przyszłego muzeum.

Na tem skończyło się postępowanie dowodowe. Zabrał głos prokurator dr. Isenbiel. Na wstępie stwierdził, że inkryminowany artykuł zawiera ciężką obrazę naczelnego prezesa. Pan Goldbeck popełnił ją z całą świadomością, chciał bowiem, aby go pociągnięto przed kratki sądowe, gdyż z tym zamiarem publicznie się chełpił. Obrazę jest tem cięższa, ponieważ artykuł wręcz ośmiesza tak wysokiego urzędnika, który spełnia swoje obowiązki sumiennie i gorliwie. P. Goldbeck, jako człowiek wykształcony, powinien się był debrze namyślić, zanim wystąpił z takim artykułem. Ciężką mianowicie obrazę jest zarzut zrobiony p. Wilamowitzowi, jakoby był mężem bez charakteru. Dr. Isenbiel wystąpił stanowczo przeciw twierdzeniu, że szerokie koła potępiają działalność naczelnego prezesa. Takie zdanie wytworzył sobie chyba tylko oskarżony, który systematycznie zwalcza p. Wilamowitza. W ostрых słowach potępił prokurator p. Goldbecka, że nazwał p. Wilamowitza automatem i statystą teatralnym. Jest to zarzut dla męża stanu tak ciężki, że gorszego wyobrazi sobie niepodobna. Zaprzeczył, jakoby artykuł był niezgodny ze względu na poparcie interesów niemieckich. Ja sam — mówił — jestem Niemcem z krwi i kości i z tego jestem dumny, ale pragnę, aby z Polakami postępowano łagodnie. Wysoki urzędnik, powołany przez cesarza, powinien cieszyć się zaufaniem. Jakim prawem p. Goldbeck, który przebywa tu dopiero 8 miesięcy, ośmiela się występować z takimi zarzutami przeciw p. Wilamowitzowi, który stoi na czele prowincji od lat kilku? Czy hr. Posadowski żądał od p. Goldbecka, aby prowadził politykę na własną rękę? Czy istotnie zaszkodził to Niemczyźnie, jeżeli w miejsce p. Lieseganga mianowany zostanie kto inny? O karze pieniężnej nie może tu być mowy, gdyż w takim razie pozwalaloby sobie częściej na podobne wybryki. Ciężkie zarzuty p. Goldbecka pochodzą z niskich pobudek i dla tego wnoszę o 3 miesiące więzienia, poniesienie kosztów procesu i ogłoszenie wyroku w „Dzien. Pozn.”, „Kur. Poz.” i „Oręd.”, tutejszych pismach niemieckich, dwóch berlińskich i jednym wrocławskim.

Po tych argumentach, trudne miał zadanie obrońca Jaretsky. Mówił przeszło godzinę, ale obrona jego była słabą i niedołązną. Usiłował wykazać niewinność swego klienta. Oskarżony nie chciał bynajmniej obrazić p. Wilamowitza. Artykuł inkryminowany zawierał tylko ostrą krytykę działalności naczelnego prezesa, który nie popiera należycie polityki rządu celem podniesienia dzielnic wschodnich w duchu niemieckim.

P. Goldbeck, który oddał się na usługi rządu (!!), nie miał innej drogi wyjścia, jak przez prasę wykazać, że p. Wilamowitz nie postępuje sobie tak, jak powinien. Obrońca powołał się na pismo hr. Posadowskiego, który upoważnił pana G. do popierania polityki rządowej. Powołał się na artykuł „Wirtschaftliche Korrespondenz”, który daleko ostrzej wystąpił przeciwko p. Wilamowitzowi, pytając, kiedy wreszcie Księstwo Poznańskie otrzyma swego zbawcę? Mimo to pismu temu procesu nie wytoczono. P. Wilamowitz powinien sobie wziąć wzór z naczelnego prezesa Prus Zachodnich, p. Gosslera, który z rządem idzie ręką w rękę. Podziwiać trzeba p. Goldbecka, który pomimo, że jest „wolnomyślnym”, nie wahał się w „liberalnej” „Posenerce”, tak otwarcie zaznaczyć swego stanowiska, hołdującego idei rządowej. Wszystko to powinno wpłynąć na trybunał, aby uznał p. Goldbecka niewinnym, a co najwyżej skazał go na karę pieniężną.

W krótkiej replice prokurator zaznaczył, że obrona była bardzo marną (miserabel). Z pierwszych swoich wywodów nie może cofnąć ani słowa. Już dawno w kołach obywatelskich dziwno się, że p. Goldbeckowi tak długo pobłażano i pozwolono bezkarnie rzucać kamieniami na prawo i lewo.

W końcu przemówił jeszcze oskarżony. Oświadczył, że sam był oficerem pruskim, mężcy zaś członkowie jego rodziny, nawskroś konserwatywnej, również są oficerami lub pastorami, a ojciec jest profesorem. Mógł więc, gdyby był chciał, zająć odpowiednie stanowisko, zwłaszcza, że miał wiele do tego okazji, ponieważ obracał się w wysokich kołach arystokracji. Pragnął jednak „poświęcić” się i dla tego objął redakcję „Posener Ztg.”, aby na tem stanowisku działać dodatnio dla prowincji poznańskiej, która ze wszystkich dzielnic monarchii najwięcej jest „zagrożona”. Przyznał, że w artykule inkryminowanym może posunął się za daleko, ale krewkość jego wytłumaczył sobie trzeba nadmiarem pracy redakcyjnej. Artykuł, jak niniejszy, napisać musi w przeciągu pół godziny, nie ma przeto czasu na szukanie mniej drastycznych wyrazów. Bardzo go dotknęła wniesiona przez prokuratora kara więzienna, która dla dziennikarza jest przykrą, nie spodziewał się zresztą, że za jego pracę taka go spotka nagroda. Oświadczył uroczyście, że nie miał zamiaru obrazić naczelnego prezesa, artykuł jego nie zawierał też żadnych ukrytych myśli. Prosi o uwolnienie lub złagodzenie kary.

Trybunał po dwugodzinnych naradach wydał wyrok, skazujący p. Goldbecka na dwa miesiące więzienia, poniesienie kosztów procesu i ogłoszenie wyroku w pismach, zaproponowanych przez prokuratora.

Procesowi, który trwał od godz. 9 do 3 i pół, przysłuchiwało się wiele wybitnych osobistości oraz liczni adwokaci, tak Polacy, jak Niemcy. Niektóre pisma zamiejscowe przysłały swoich sprawozdawców, pomiędzy innymi „Kölnische Ztg.”

Nadmieniam jeszcze, że „Posener Ztg.”, do niedawna organ szerze liberalny i hołdujący w stosunku Polaków polityce pojednawczej, dopiero od roku mniej więcej zaczął dąć w trąbkę hakatyizmu. Zagrożono mu bowiem, że jeżeli nadal stawać będzie w obronie Polaków przeciw ostrej polityce „nowego kursu”, to utraci anonsę rządową, przedstawiającą dochód kilkunastu tysięcy marek. Ten argument trafił przez kieszeń do mózgu i serca. Długoletni redaktor „Posener Ztg.” umiarkowany p. Wagner, otrzymał dymisyę, a na miejsce jego powołano junkra Goldbecka.

Co do barona Wilamowitza, to wyjaśniłem już z okazji dawniejszych wydarzeń politycznych, że polityk ten nie jest bynajmniej przyjacielem Polaków, że hołduje zasadzie żelaznej, konsekwentnej germanizacji, a przeciwny jest tylko polityce szpilkowania i szykan bezustannych. Wystarczyło to najzupełniej, aby zmobilizować przeciw niemu całą armię hakatyizmu i przez hakatystycznych suflerów zgotować mu nielaskę rządu. Stanowisko jego jest podobno coraz więcej zachwiane.

w tym dniu w r. 1810, w miasteczku Carpineto, położonym na drodze pomiędzy Rzymem a Neapolem.

Dnia 3 marca obchodzoną będzie doroczna najświetniejsza ceremonia watykańska, na którą do kaplicy Sykstynskiej cisną się tłumnie cudzoziemcy. Jest to jedyna sposobność ujrzenia papieża w typowej potrójnej tyarze, t. j. mitrze biskupiej, ozdobionej trzema barankami.

Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły polskiej w Paryżu, odbyło walne zebranie w dniu 5 lutego z. m. pod przewodnictwem Feliksa Różyckiego. Stowarzyszenie liczy przeszło 350 członków czynnych i honorowych. W początku bieżącego roku taki był stan różnych kas: kasa stowarzyszenia, której głównym celem jest niesienie pomocy członkom stowarzyszenia: fundusz żelazny wynosi 19,699 fr. 75 cent., dochód roczny 4,321 fr. 75 cent. rozchód zaś 830 franków 16 cent.

Kasa pomocy dla uczniów wychodzących ze szkoły i uczących się rzemiosł: fundusz żelazny 105 franków, dochód 661 franków 26 cent., rozchód zaś 40 fr.

Stowarzyszenie b. uczniów szkoły polskiej wydaje co miesiąc przegląd pod nazwą „Bulletin polonais litteraire, scientifique et artistique” mający na celu rozpowszechnienie między cudzoziemcami ruchu literackiego i naukowego, oraz ważniejszych wypadków, dotyczących się naszego kraju. Fundusz żelazny kasy Buletynu wynosi 1,400 fr., dochód roczny 2,693 fr. 71 cent., rozchód zaś 2,234 fr. 75 cent.

Kasa pomocy naukowej dla kształcącej się młodzieży w wyższych szkołach francuskich: fundusz żelazny wynosi 26,906 fr. 87 cent., dochód 1,058 fr. 99 cent., rozchód zaś 739 fr. 75 cent.

Stowarzyszenie skapitalizowało już razem około 75,000 fr. W roku 1898 dochody wynosiły razem 9,603 fr. 84 cent., rozchody 3,504 franków 21 cent.

Członkowie zarządu na rok 1899 mianowani: Jan Kisielewski, sekretarz; Stanisław Karwowski, kasyer; Artur Berecki, Kazimierz Dobrzycki, Leopold Gałęzowski, Wacław Gasztowtt, Jan Karwowski, Władysław Pietruszyński, Aleksander Wyszławski.

Ząb mamuta, trzonowy, ważący około 5 klg., znaleziono w Boryslawiu, niedaleko stacyi kolei państwowej, w rzece Tyśmienicy. Ząb ten przeznaczony jest przez znalazcę do jednego z zakładów naukowych we Lwowie.

Kurtyna z aluminium ma być zastosowana w Wielkiej operze paryskiej i zastąpi dotychczasową żelazną zasłonę. Jeżeli próby wypadną pomyślnie, to niebawem wszystkie większe sceny wprowadzą tę innowację.

Zabójstwo i samobójstwo. Magazynier cesarskiego zakładu zastawniczego w Wiedniu, Otton Scherian, zajął w dniu 25 b. m. w południe wraz z żoną swoją Maryą, w jednym z hoteli w IX dzielnicy pokój, gdzie w zamiarze samobójczym oboje zażyli pastylki sublimatowe. Gdy pastylki szybko nie działały, strzelił Scherian z rewolweru najpierw do żony, potem do siebie. Scherian umarł, zaś żona jego walczy z życiem. Powodem czynu było sprzeniewierzenie w urzędzie około 11 tysięcy złr., jak wykazało dochodzenie natychmiast przeprowadzone.

Dentystyka chińczyków. Wstawienie sztucznych zębów praktykuje się w Chinach zdawien dawna; są one tam niesłychanie tanie. Cena jednej sztuki waha się pomiędzy 10 a 20 kopiejek, a więc pół tuzina tych drobnitkich przyrządów dostać można za cenę niedużo większą, niż 1 rb. Chińczyk zważa bardzo na „umeblowanie ust” i każdy jego brak stara się, jak najprędzej załatwić. Materyałem, z którego wyrabiają w Chinach zęby, kość zwykła, albo słoniowa. Przytwierdzają ją do szczęki w sposób prosty, służy do tego poprostu drucik albo cienka struna przeprowadzona przez dziurkę wywierconą w zębie. Tak samo załatwiają się Chińscy dentyści z całymi szczękami, które fabrykowane z jednej sztuki, przytwierdza się drucikiem lub struną do obu końców dziąseł. Bezżębni autochtoni Chińscy utrzymują, że zaopatrzwszy się w takie instrumenta, mogą jeść bardzo wygodnie.

ROZMAITOŚCI.

Leon XIII w dniu dzisiejszym wkroczył w dziewięćdziesiąty rok swego życia, gdyż urodził się

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Pretendenci francuscy.

Ostatnie zajęcia we Francji obudziły niezwykłą działalność w otoczeniu księcia Filipa Orleańskiego, najruchliwszego z pretendentów do korony francuskiej. Sekretarz księcia Monicour oświadczył w tych dniach przedstawicielom prasy belgijskiej, że książę czeka tylko stosownej chwili, by przejść granicę i stanąć na czele swoich zwolenników. Nie mógł tego uczynić w dzień pogrzebu Faure'a, albowiem rząd francuski rozwinął zbyt energiczne środki ostrożności. Niema atoli jeszcze nic straconego. Tak przynajmniej sądzi pan Monicour, w rzeczy zaś samej stracone już wszystko i prawdopodobnie niepowrotnie, Rzeczpospolita wykazała w czasie zmiany prezydentów siły zbyt żywotne, by można się jeszcze ludzi na seryo zmianą rządu we Francji.

Najspokojniej zachowuje się książę Wiktor Napoleon, który mimo namowy swych zwolenników nie zgodził się na wydobycie szabli z pochwy.

Nowe ministeryum w Bułgarii.

Nowe ministeryum bułgarskie ogłosiło już w gazecie urzędowej swój program. Ministeryum zapowiada, że w zarządzie kraju zamierza kierować się następującymi zasadami: 1) ściśle trzymając się konstytucyi i praw obowiązujących ochroniać równość wszystkich bułgarów, bez względu na różnicę ich przekonań politycznych. Przy mianowaniu na posady we wszystkich gałęziach administracyi zwracać uwagę jedynie na prawość i zdolności kandydata. Przestrzegając prawa i konstytucyi, rząd surowo karać będzie wszelkie przeciw nim wykroczenia. Co do wyborów, rząd zobowiązuje się we wszystkich ich kategoriach zabezpieczyć obywatelom, gwarantowaną im przez konstytucyę swobodę zdania; 2) rząd za najpierwszy swój obowiązek poczytywać będzie zaprowadzenie niezbędnych reform i ulepszeń we wszystkich gałęziach administracyi; 3) w skarbowości rząd zaprowadzi możliwą oszczędność. Za kardynalną zasadę służyć będzie usiłowanie dążenia do pokrycia zwyczajnych bieżących wydatków, przewidzianymi w budżecie dochodami; co się zaś tyczy wydatków nadzwyczajnych na budowę dróg i t. p. to wykonywane one będą tylko na zasadzie wyjątkowych praw i tylko wówczas, gdy znajdują się środki na pokrycie tych wydatków; 4) wreszcie rząd starać się będzie o podtrzymanie najprzyjaźniejszych stosunków ze wszystkimi mocarstwami a zwłaszcza z Rosyą.

Program ten wśród wszystkich stronnictw bułgarskich wywarł jaknajlepsze wrażenie.

Telegramy.

Rzym, 2 marca. Operacyę narażeni na biederze Ojca św. wykonał dr. Mazzoni nadzwyczaj szczęśliwie bez chloroformowania chorego. Laponi asystował przy operacyi. Papież odczuł znaczną ulgę. Lekarze ogłaszają buletyn zaznaczający, że stan zdrowia Ojca św. jest zadawalający. Po operacyi gorączka podniosła się z 37, na 37,8 stopni. Ksiądz Anzino dowiadywał się w imieniu króla Humberta o zdrowie Papieża.

Paryż, 2 marca. Dokonane dziś rewizye domowe są dalszym ciągiem rewizyi niedzielnych. Sędzia Fabre, któremu polecono przejrzenie skonfiskowanych papierów, wydał 16 nowych rozkazów dokonania rewizyi. Tekst rozkazów jest taki sam, jak tekst rozkazów, wydanych dla rewizyi poprzednich. Wszędzie skonfiskowano wiele papierów, żadne z nich jednak, o ile to stwierdzić mogli komisarze policyjni nie przedstawiają nic ważnego. Z ważniejszych rewizyi była dokonana u prezesa komitetu plebiscytnego departamentu Sekwany i zarazem bezpośredniego przedstawiciela księcia Wiktora Napoleona, barona Juliusza Legout.

Paryż, 2 marca. Skutkiem 16 nowych rozkazów, wydanych przez sędziego śledczego Fabre'a dokonano rewizyi domowych u prezesów, sekretarzy, kasyerów i członków „ligi praw człowieka i obywatela,” „ligi ojezyny francuskiej,”

„ligi interesów obrony narodowej,” jak również u prezesa plebiscytnego komitetu departamentu Sekwany. Skonfiskowano mnóstwo papierów.

Madryt, 2 marca. Sagasta wręczył królowej regentce prośbę o dymisyę całego gabinetu.

Waszyngton, 2 marca. Na żądanie niemieckiego rządu poruczył Mac-Kinley wojskom lądowym i morskim ochronę życia i mienia poddanych niemieckich na Filipinach.

Paryż, 2-go marca. Na posiedzeniu senatu podczas obrad nad projektem wykluczenia rewizyi procesów z pod kompetencyi Izby karnej sądu kasacyjnego. Dillet broni projektu, jako dzieła uspokojenia; następnie mówca broni projektu z legalnego punktu widzenia, krytykuje postępowanie Izby karnej, której decyzya nie będzie się cieszyła odpowiednią powagą. Mówca wyraża zdziwienie z powodu napaści na armię narodową, zwraca uwagę na postępowanie gen. Roget. Monis występuje przeciwko projektowi, który otworzyłby drzwi wszelkiej tyranii, zniósłby wszelkie gwarancye. Lebrez prosi senat o przyjęcie projektu, który bynajmniej nie dotyka prawa do obrad nad rewizyą przed Izbami połączeniemi sądu kasacyjnego; sąd będzie jawny, będą dozwolane rozprawy obustronne, wyjawia wszystkie pierwiastki dowodowe ze wszystkich punktów widzenia. Rząd kieruje się wskazówkami własnego sumienia, które wcale nie narzuca z góry decyzji sądowi i pragnie jedynie prawdy i sprawiedliwości. Minister nie żywi przekonania, ażeby proces Dreyfusa uznano za nieważny, to co okazało się możliwem na początek sprawy, powinno być możliwem i w chwili obecnej, tembardziej, że żądaniu rewizyi uczyniono zadość; dziś już zapóźno cofać się z drogi.

Konieczną jest rzeczą, ażeby nieprawidłowości wyszły na jaw przez poznanie samego „dossier”, wtedy bowiem dopiero usprawiedliwione może być żądanie uznania nieważności procesu. Lebrez mówi, że rząd przekonany jest, że projekt przyczyni się do uspokojenia.

Paryż, 2 marca. W senacie Morelle zbija projekt, domaga się on bowiem wmięszania się władzy ustawodawczej do sprawy, która dotyczy tylko sądu i obwinionego. Dupuy oświadcza, że nie odstraszyły go argumenty, skierowane przeciw projektowi, ponieważ zaraz poznał ich słabość. Minister przejęty jest poczuciem swego obowiązku i dlatego przedstawił projekt, przyjęty w Izbie przez większość republikańską. Dowodzi to, że rząd niezachowywał się nigdy przyjaźnie względem pewnych grup i lig. Mówca zapytuje, czy nie zasługują na podobny wyrzut jego przeciwnicy. Dupuy oświadcza, że nie boi się żadnych dopuszczeń armii, która uważa konstytucyę za prawo i oddana jest ojezynie. Minister twierdzi, że projekt nie uszczupla ani trochę bezpieczeństwa podsądnych. Całe śledztwo będzie ogłoszone, rząd bowiem pragnie, ażeby wszyscy wszystko wiedzieli. Dupuy odpiera zarzut, jakoby pragnął zmienić postanowienie, nie wie on bowiem sam, jakie postanowienie zapadnie; pragnie on, ażeby powzięto takie postanowienie, przed którym uchyliby czoła wszyscy z wyjątkiem półgłówek i buntowników. W końcu stawia Dupuy kwestyę zaufania. Waldeck Rousseau dziwi się, że Dupuy pierwej nie postawił kwestyi zaufania w senacie. Zapytuje on, w jaki sposób poruszony mógł być z taką siłą tak bezprawny projekt. Mówią, że chcą projektem tym skończyć sprawę raz na zawsze; trzeba będzie zaczynać śledztwo na nowo. Waldeck przekonany jest, że obecna agitacya przeciw izbie karnej trwać będzie w dalszym ciągu przeciw zjednoczonym izbom. Mówca protestuje przeciw mieszanii się agitatorów politycznych. Waldeck protestuje przeciw niemocy rządu. Dyskusya ogólna skończona. Senat przyjął większością 155 głosów przeciw 126 wniosek rozpoczęcia dyskusyi nad pojedynczemi paragrafami projektu.

Pekin, 2 marca. W pekińskim dzienniku urzędowym ogłoszono sprawozdanie cenzora co do oskarżenia gubernatora Chantuanga Czang-Ju-Weja o przekupstwo i nadużycie. W temże sprawozdaniu zarzucono Li-Hung-Czangowi niedbalstwo. Cenzorowi polecono umotywwać wszystkie punkty oskarżenia.

Madryt, 2 marca. Senat uchwalił trzema głosami większości odstąpienie wysp Filipińskich Ameryce Północnej.

Waszyngton, 2 marca. Otis telegrafuje, że jeden batalion ochotników kalifornijskich wchodzi

dziś do Negros. Przez ostatnie trzy dni w Manili było zupełnie spokojnie.

Londyn, 2 marca. W Izbie gmin oświadczył Hamilton, że pogłoska o śmierci emira afgańskiego pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Rzym, 2 marca. Dziennik „Fanfulla” donosi, że Chiny odstąpiły Włochom zatokę Saumur.

Rzym, 2 marca. Ojciec św. po wczorajszym dwugodzinnem przyjęciu ciała dyplomatycznego, które składało mu życzenia z powodu rocznicy wstąpienia na tron, uczuł zmęczenie z objawami lekkiej febrzy. Wczoraj przed południem skarżył się na bóle w boku. Przyboczny lekarz dr. Laponi stwierdził gorączkę, odwiedził Ojca św. trzy razy i polecił mu nie wstawać z łóżka, oraz zupełny spokój. Jutrzejsze przyjęcie i zapowiedziany na pojutrze udział Ojca św. w nabożeństwie prawdopodobnie będą odwołane. Laponi zaprosił na naradę znanego lekarza Mazzoniego i zawiadomił telefonicznie o godzinie 9 1/2 krewnych Papieża. Gorączka u chorego dochodziła 28 1/2 stopni. Do gorączki przyłączyły się trudności trawienia i boleści w płucach. Około północy chory zasnął. Przedstawiciele mocarstw dowiadywali się wieczorem urzędownie o stanie zdrowia Papieża. Niedyspozycyę spowodował wyjazd podczas chłodnej temperatury. Kardynał Oreglia zarządził w Watykanie surowy nadzór. Laponi oświadczył, że choroba Ojca św. jest niezagrażającą najmniejszym niebezpieczeństwem reumatyzmem bioder.

Rzym, 2 marca. „Agencya Stefaniego” donosi: Celem wzmocnienia porządku na Krecie i ustanowienia odpowiedzialności mocarstw co do ich zobowiązań wobec ludności wyspy i sultana, francuski, rosyjski i angielski gabinety zamierzają odbyć w Rzymie narady z Canevaro za pośrednictwem swoich posłów, polecając im powziąć właściwą uchwałę. Projektowanem jest założenie do spraw kretańskich czegoś w rodzaju komitetu pod przewodnictwem Canevaro.

Marsylia, 2 marca. Była królowa Madagaskaru Ranavazo przybyła tu ze swiżką w liczbie 10 osób. Rząd dał jej do rozporządzenia śliczną willę i wyasygnował pensyę roczną w wysokości 24,000 franków.

Pekin, 2 marca. Śledztwo wytoczone b. dyrektorowi północnych kolei żelaznych Hu, oskarżonemu o niedbalstwo, umorzono dla braku podstaw.

Berlin, 2 marca. W komisji budżetowej parlamentu oświadczył sekretarz stanu, Bülow, że wskutek napadów w Tientsinie na poddanych niemieckich, nakazał posłowi niemieckiemu w Pekinie stanowczo oznajmić rządowi chińskiemu, iż w razie nie ukarania winnych, lub dopuszczenia powtarzania się podobnych wypadków, Chiny narażą się na poważne następstwa.

TYPY ŁÓDZKIE.

Faktor.

Medycyna z mikrobami
Walczy od stworzenia świata,
Drobnoustrój zaś ludzkości
Długie wieki figle płata.

Również wszelki publicysta
Z faktorem walkę toczy,
A kręta bezustannie
Bliźnim sypią piaskiem w oczy.

Gdy masz jaki plan zarobku,
Wnet imć faktor to wymaca.
Gdy zaś nie dasz mu łapówki,
W niwecz pójdzie twoja praca!

Pragniesz kupić dom, czy szlafrok,
Lub zastawić chcesz pas lity,
Wnet obsiądą cię, by mnechy
Lep, faktory-pasożyty.

Gdy więc faktor w każdej sprawie
Najdzielniejszych ludzi zmoże,
Ja, mizerny człek, drzę cały,
Kreśląc rymy o faktorzel...

Elef.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Errans. Dyplom szlachecki wyjednywać należy w Heroldyi w Petersburgu. Najlepiej jednak użyć do tego adwokata, aby nie narazić się na niepotrzebne koszty, lub stratę czasu.

Traunstein

600 metrów GÓRNA BAWARYA nad poziom m.

Linia kolei żel. Monachium-Salzburg.

HYDROTERAPEUTYCZNY ZAKŁAD LECZNICZY

według met. Kneipa, zaleca się dla chorób nerwów i chron. wszelkiego rodzaju.

PROSPEKTY WYSYŁA WŁAŚCICIEL ZAKŁADU.

Starszy sztab. lekarz. Dr. med. G. WOLF.

Telefonu Nr. 436.

SKŁAD

Materyałów Aptecznych i Farb

A. J. MIESZCZAŃSKIEGO

Ulica WÓLCZAŃSKA № 78

... poleca ...

Wina lecznicze, Pigułki drażowane, Wody mineralne, naturalne i sztuczne z fabryki miejscowej i z Instytutu aptekarzy warszawskich, Specyfiki patentowane, Pastyłki prasowane, Plastry smarowane i kauczukowe, Środki opatrunkowe, Przyrządy chirurgiczne, Irrygatory, Inhalatory, Wyroby gumowe, Termometry różnych systemów, Woda leśna, ozonol, woda kolońska, Elikzir do zębów i szczoteczki dezynfekowane, Proszek do zębów „Dentipurina“, Perfumy krajowe i zagraniczne, Wyroby szcztokarskie po cenach fabrycznych, Pulweryzatory, Mydła lecznicze i toaletowe, Środki weterynaryjne i t. d.

CENY NIZKIE

CENY NIZKIE

CENY NIZKIE

Chcę przyjść z pomocą w naukach uczącej się młodzieży gimnazjum, szkół handlowej i rzemieślniczej, urządziłem w lokalu szkoły swej przy ul. Ewangelickiej № 18.

Zbiorowe Korepetycje

na których uczniowie za niewielką opłatą będą przygotowywać lekcje przy pomocy doświadczonych nauczycieli

Aleksander Zimmer.

Zakład Tapicerski

PIOTRKOWSKA 81.

Posiada na składzie gotowe Paneel-sofy, otomany, szeslały i sofy skrzynkowe. Wykonuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące w domu i na mieście.

Z poważaniem

W. Przedziecki.

Jarmark Wiosenny

w mieście Gubernialnem Piotrkowie na konie, inwentarz, narzędzia rolnicze, powozy, bryczki uprząż itp.

rozpoczęła się w dniu 22 lutego (6 marca) 1899 r. tj. w poniedziałek.



Pisać Pięknie

w przeciągu 15 lekcji wyucza

Kaligraf HERMAN

Osoy obojga płci i każdego wieku, po zniżonych cenach, mianowicie: Za jeden kurs 9 rb. zamiast 15 r.

Adres: Zawadzka N. 27.

Dr. A. Groszlik,

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegielniana 23, (róg Zachodniej).

Rano od 8 — 11, po południu od 5 — 8, panie od 3—4 po południu.

Sezon zimowy od 1 Października. Ceny niższe: całodzienne utrzymanie wraz z kuracją od 2 r. 50 k. na dobę. Choroby: nerwowe, narządy trawienia, przemiany materii i rekonwalescencya. Kuracje hydropat., dyetetycz., izolacyjne, Weir-Mitschilowska. Sztuczne kąpiele mineralne, elektryczność, mięsienie i t. p.



NAŁĘCZÓW



Łazienki w tym samym budynku, ogrzewane. 60 pokoi przygot. na zimę. Table d'hôte. Dwóch stałych lekarzy. 5 w. od st. kol. żel. Nadw. Apteka, poczta i telegraf na miejscu. Bryczki i powozy na zamówienie. Szczegóły w „Przew. po Nałęczowie“, który jest do nabycia w księgarniach.

W RESTAURACJI

„KAZMIRÓWKA“

Konstantynowska № 31

LUDWIKA LUCA.

Obiad składający się z 3 dań i kawy czarnej 25 k.
Śniadania i kolacje po 15 k.
Porcje po cenach umiarkowanych
Flaki codziennie 10 k.
Wszystko na świeżem maśle.
Pиво wyborowe, wina dobre, usługa pospieszna.

W SKLEPIE

!!! TOWARZYSTWA DOBROCZYŃNOŚCI !!!

Piotrkowska № 191,

w poniedziałek i czwartek od 2—6 po południu

odbywa się zakup noszonej odzieży

Sprzedż zaś odbywa się codziennie.

Piotrkowska № 191.

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbrozeń mowy (jąkanie i bełkotanie).

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 po poł. ZAWADZKA № 4.

POBOCZNE ZAJĘCIE

dla ludzi inteligentnych, mających rozgalone stosunki, mogące przy łatwej pracy zapewnić poważny dochód.

Oferty nadsyłać do Warszawy: Poste-restante „Poważny dochód 200“.

Łódzka wypożyczalnia książek

Dzielnia № 3

posiada i wciąż zakupuje wszystkie lepsze nowości z działów:

- 1) powieści
- 2) książek dla dzieci.
- 3) poezji
- 4) książek naukowych
- 5) encyklopedyj, słowników i t. p.

Dział francuskich książek został zwiększony z górą w dwójnasób.

Dorośli mogą nauczyć się w 2 miesiącach

Czytać i pisać

w klasach Handlowych CYRKLERA.

Kurs rozpoczyna się d. 15-go lutego r. b. Ulica Nawrot 37.

119-5-1

MASAZYSTA

W. J. POPŁAUCHIN

doświadczony w masażu żołądka przy chorobach: żołądka i kiszek, przy wodnej puchlinie, przy wzdęciu wątroby i śledziony oraz przy innych cierpieniach.

Mikołajewska № 31.

Najprawniej działające i najtańsze

GARNCZKI KONDENSACYJNE

patentu „KLEIN“ poleca

M. ZBIJEWSKI

Łódź, Mikołajewska Nr. 6, Warszawa, Chmielna 10.

PRZEWODNIK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Nowootworzony magazyn.

Tadeusz Radziszewski poleca: Samowary mosiężne i niklowane, wyżymaczki, otomany i galanterię meblową; łóżka żelazne meblowe, umywalki, wyroby platerowane, lampy, ampie i abażury, trema, lustra, dywany, chodniki i portyery, maszyny do lodów, majoliki, szkło, porcelanę, wyroby nożownicze, przybory kuchenne etc. Łódź, Dzielnia 12.

Budownicowie.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Mleczarnie.

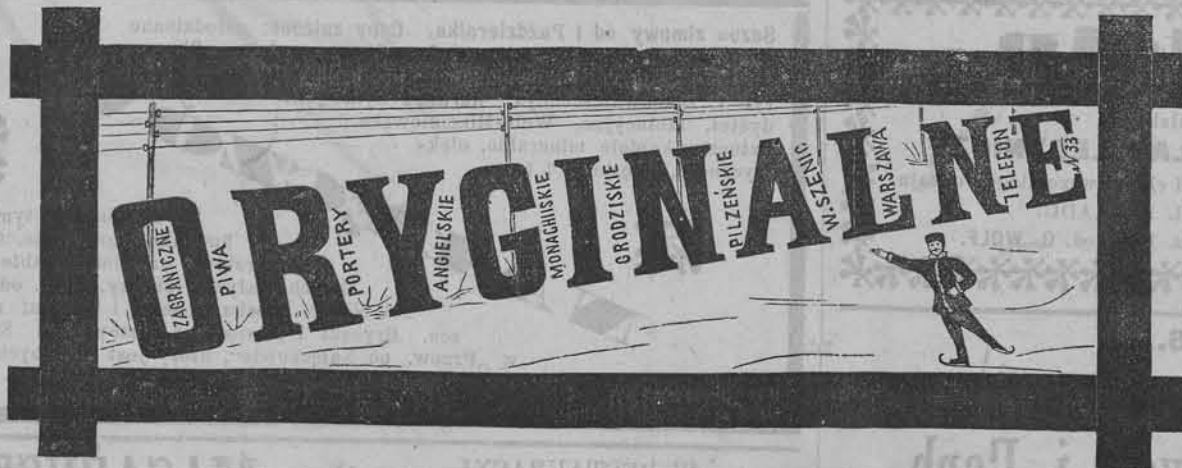
Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Żelaznych wyrobów Fabryki i składy.

Wł. Gostyński i S-ka, Towarzystwo Akcyjne. Fabryka wyrobów żelaznych—Piotrkowska № 81. Poleca: Łóżka meble żelazne, materace, kołdry i wszelkie naczynia w zakres gospodarstwa wiejskiego jako i wiejskiego wchodzące. Filia przyjmuje zamówienia na konstrukcje żelazne.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.



KASA POŻYCZKOWA Przemysłowców Łódzkich

4-2

W piątek dnia 3 Marca r. b. o godz. 5 po poł.

Zebranie Przedstawicieli.

Porządek dzienny:



- 1) Sprawozdanie za rok 1898 i postanowienie dywidendy.
- 2) Przyjęcie ustawy nowo-zakładanego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich.
- 3) Wybór tymczasowego komitetu dla przeprowadzenia zmiany Kasy Pożyczkowej na Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.
- 4) Przeznaczenie zasiłku na korzyść funduszu dla budowy Warszawskiego Politechnikom J. C. M. MIKOŁAJA II.

Ponieważ rozstrzygane będą ważne sprawy, uprasza się przeto pp. przedstawicieli o liczne i punktualne przybycie na zebranie.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!!!

znakomite papierosy w bibułce ryżowej francuskiej

„PANIE KOCHANKU”

10 szt. 6 kop.   5 szt. 3 kop.

Fabryka Tabaczna

A. N. SZAPOŠNIKOWA

W PETERSBURGU.

Otto Gessner

BUCHALTER-KONTROLER

Łódź, ul. Milsza № 33.

Podje muje się **pod najściślejszą dyskretyą** według prawnych przepisów: Kontrolowania starych ksiąg handlowych, wypełniania zaległych, zaprowadzania ksiąg, prowadzenia rachunków (na godziny) oraz kontrolowania i układania bilansów, lub rocznych obrachunków.

„Komitet Giełdowy Łódzki”

podaje do wiadomości osób interesowanych, że opłata za opóźnienie na Giełdę z 10 i 15 kop. zredukowaną została do 5 kop. Za opóźnienie w ciągu pierwszego kwadransu opłata pobierana nie będzie. Cena jednorazowego biletu wejścia na Giełdę zmniejszoną została z 30 na 15 kop. Od d. 3 Marca n. st. wydawaną będzie ceduła w języku francuskim.

196-1-1

Jest do sprzedania

o wiorst 7 od stacyi drogi żelaznej W. W. Rogów—rezydencya Wola Łokotowa, w przyjemnem położeniu złożona z Dworu mrowanego o 10 pokojach, stajni, obory i śpiężni murowanych, oficyny drewnianej, kurników i chlewów — przestrzeni ogólnej z ogrodami, łąką, stawem i gruntami włókę jedną zawierającą. Prócz tego 18 mórg gruntu słabszego do zasadzenia lasem, co znacznie miejscowość ulepszy. Do realności tej należy młyn wodny (erpacht) płacący rocznie czynsu 90 rubli i wszelkie mlewo dla dworu—oraz landemium w razie sprzedaży. Rybołówstwo w stawie do dworu należy. Cena ostateczna 12000 rubli. Bliższe warunki na miejscu.

NOWY KURS TAŃCA

otwieram w Niedzielę d. 5 marca r. b. o godz. 9 wieczorem.

A. LIPIŃSKI, Patent. Nauczyciel Tańców
ul. Cegielniana № 52. 3-1

„Maison Margot”

Piotrkowska № 69

poszukuje kompletnie uzdolnionych panien do ubierania kapeluszy za dobrem wynagrodzeniem. 192-3-1

Dr. J. GINSBURG

wyłącznie choroby kobiece i arkusz. Stosowanie elektryczności i masażu przy cierpieniach kobiecych.

Przyjmuje od 9 do 11 i od 4 do 7 po poł.
Piotrkowska № 38, dom Tenenbauma,

Dr. B. MARGULIES

Choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

Piotrkowska 126, wejście od ul. Nawrot
druga brama. Przyjęcie od 9-10 r. i od 4 i pół do 8 w, w niedz. i święta od 9 do 12 w poł. i od 4 i pół do 6 w.

Ogłoszenia drobne.

Birka dębowa solidnej roboty tanio u stolarza, Franciszkańska № 4 m 12. róg Widzewskiej. 121-3-1

Do sprzedania powóz na jednego konia z podwójnymi kołami, gumowemi i zwycajnemi, w dobrym stanie oraz amerykań. Wiadomość ul. Cegielniana № 55, u portjera między 3-5 po poł. 130-3-1

Do wynajęcia zaraz pokój frontowy z oddzielnem wejściem umeblowany, ul. Ś-go Andrzeja № 46, m. 11. 3-1

Do sprzedania dwa domy w Płocku, lub mogą się zamienić na dom w Łodzi, szacunek ich rb. 30000. Bliższa wiadomość na Rynku Bałuckim, sklep monopolowy. 126-3-1

Interes korzystny do sprzedania, potrzebny kapitał do 3000 rb. wiadomość w kantorze służących Olszewskiego, Zachodnia № 26. 126-3-1

Kobieta w średnim wieku znająca się dobrze na kuchni, gospodarstwie i wszelkich robotach domowych, poszukuje miejsca gospodyn w mieście lub na wsi, wiadomość w administracyi „Rozwoju”. 129-3-1

Mechanik potrzebny do reperacyi maszyn do szycia, wiadomość zakład mechaniczny „Ludwik”, ul. Południowa № 3. 129-3-1

Maszynę do szycia tanio sprzedaje, Widzewska 47 od 3-7 po obiedzie, stróż wskaże. 107-5-1

Nowość Zagłoba „Fijetek”, „Servus”, „Reklama”, (Landysz), „Nektar” wysmienite papierosy, oraz tytonie obstalunkowo, rekomenduje fabryka tabaczna W. O. Stamboli w Teodozyi. 6-1

Nauczyciel doświadczony przysposabia do szkół łódzkich. Oferty w redakcyi pod „A. M. 10”. 125-4-1

Ogrodnik poszukuje posady na wieś lub w mieście, ulica Konstantynowska № 90 m. 15. 125-4-1

Od kwietnia szukam 4-5 pokoi, Piotrkowska № 90 m. 7.

Ogrodnik z dobrmi świadectwami do ogrodu na wsi potrzebny zaraz. Wiadomość u adwokata przysięgłego Adolfa Kohna, Cegielniana № 55. 114-5-1

Potrzebne są kompletnie uzdolnione staniczarki, spódniczarki i podręczne. Wiadomość ul. Piotrkowska № 120, I piętro. 122-3-1

Pokój przy rodzinie do wynajęcia. Skłodowa N. 14, m. 3.

Potrzebni zdolni ajenci za prowizyą. Dzielnia № 12. T. R.

Pragnę pobierać w godzinach po południowych lekcyi języka ruskiego. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju”. 2-1

Panna z kaucyą potrzebna do sklepu monopolowego, oraz osoba do kapeluszy specjalnie dziecińczych. Zgierska № 28.

Potrzebne 3 pokoje z kuchnią od kwietnia w okolicy śródmieścia. Oferty proszę składać w redakcyi „Rozwoju” dla T. M. 3-1

Potrzebna gospodyn z dobrmi świadectwami, wiadomość w restauracyi ulica Piotrkowska 151. 3-1

Poszukuje paniękę zdolną do sprzedaży z średnim wykształceniem, izraelfkę. Cukiernia Grühändler, Piotrkowska 62. 123-3-1

Sprawy sądowe, Porady prawne, Redakcyja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich władz, Askanas p. adw. przys. Cegielniana 15. 544-0-1

Zaginęła karta pobytu na imię Walentego Ołasa, wydana w Radogoszczu

Zaginęła karta pobytu na imię Rajzli Rajgenbum wydana w pow. Michowskiem gub. Kieleckiej. 128-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Julii Kawczyńskiej wydana w magistracie m. Łodzi.

Zaginęła karta pobytu Juliana Pinkowskiego wydana w magistracie m. Łodzi. 3-1

Zakieś śliczny na popielicach z angorem przybraniem. Zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Mikołajewska № 35 w sklepie kolonialnem.